Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, czwartek 27 września 1945 — Nr 168

Milicja Obywatelska

Milicja Obywatelska miała u nas (i ma nadal) mnóstwo surowych sędziów w społeczeństwie. Do niedawna obywatel nierzadko skłonny był przypisywać organom Milicji niemal wszystkie swe niepowodzenia i troski.

W stawianych Milicji zarzutach dużo było słów prawdy, ale nie mniej także „owczego pędu" w ich generalizowaniu. Sąd obiektywny nie wypadał dobrze, ale w granicach gołych faktów nie wypadał również z reguły źle.

Jak w każdej tworzonej od nowa gałęzi administracji, znaleźli się w naszej Milicji ludzie przypadkowi. Byli wszakże i tacy, którzy z wielkim poczuciem odpowiedzialności za wyjątkowo ważny dział pracy prowadzili ją i prowadzą.

Nasza Milicja tworzona była w warunkach wyjątkowo trudnych. Po wypędzeniu Niemców z ziem leżących po prawej stronie Wisły młodzież ideowa poszła do wojska, inteligencja znalazła się w urzędach; straż bezpieczeństwa z personelu przedwojennego nie miała w swym zespole prawie nikogo. Jeśli za urzędowym biurkiem w województwie, w starostwie czy w gminie zasiadł przeważnie przedwojenny referent, kancelista, czy adiunkt, do Milicji przyszedł był wyłącznie nowy element. Bo policja granatowa zagrodziła sobie drogę do służby bezpieczeństwa w odradzającym się państwie polskim. Swą postawą narodową w latach okupacji zdyskwalifikowała się w oczach społeczeństwa całkowicie.

Mimo tak wyjątkowych trudności, Milicja wyraźnie ulepsza swój aparat. Co raz więcej spotykamy w jej zespole ludzi taktownych i fachowo przygotowanych; co raz mniej wpływa skarg na zachowanie się jej funkcjonariuszów. Od społeczeństwa zależy teraz, by selekcja w Milicji odbywała się dalej — i w tempie znacznie szybszym, niż dotychczas.

Obywatel na ogół nie zdaje sobie sprawy z trudności, z jakimi Milicja dziś walczy. Nie wie on, że Milicja ponosi znaczne ofiary w ludziach, że często musi się w służbie zdobywać na prawdziwe akty bohaterstwa. Niesprawiedliwością jest zatem dostrzeganie w jej pracy wyłącznie minusów, gdy prawda nakazuje ważyć również poważne plusy.

Dziś mamy już podstawę do przypuszczenia, że Milicja wkrótce stanie całkowicie na poziomie swych zadań. Zapadłe ostatnio uchwały stronnictw politycznych, zalecające kierowanie do służby w Milicji wartościowych jednostek, pomogą Komendzie Głównej zasilić komendy powiatowe elementem społecznie wyrobionym i zaprawionym oddawna w pracy państwowej. Częściowa demobilizacja armii przyczyni się także do uzupełnienia kadrów Milicji poważnymi i odpowiedzialnymi siłami.

Trzeba teraz jeno stworzyć w społeczeństwie atmosferę, ułatwiającą czynnikom decydującym przeprowadzenie nakreślonych sobie zadań. Może się to wyrazić: w potępianiu tego, co w Milicji jest złe, ale równocześnie — w sprawiedliwej ocenie tego, co jest godne uznania. Milicjant bowiem, jak i każdy pracownik służby publicznej, musi odczuć obiektywny stosunek do siebie. Człowiek porządny nie pochwali nigdy czynu popełnionego w złej intencji; ale też nie pozwoli, by jego postępowanie stawiano na jednym poziomie z takim, które sam osądza.

Ludzie pracujący w biurach znają dobrze zgubną atmosferę zahukiwania człowieka. Nawet wartościową jednostkę łatwo można wykoleić stronniczą z reguły oceną jej wysiłku.

W społeczeństwie w odniesieniu do Milicji poczęły nagminnie powstawać skłonności do generalizowania negatywnych spostrzeżeń w jej pracy. Jest to zjawisko nie dobre. Trzeba z nim jak najrychlej skończyć.

Jeśli pragniemy — a pragnienie takie ożywia cały kraj — byśmy (jak to jest w Ameryce) mogli widzieć w milicjancie stróża naszego bezpieczeństwa i wykonawcę obowiązującego prawa, pomóżmy ideowym ludziom w Milicji zebrać i wychować w jej zespołach szeregi, zdolne z pożytkiem służyć państwu i jego obywatelom.

Pierwszą taką pomocą będzie podniesienie autorytetu milicji w społeczeństwie.

Rozumiemy, że podobnego kredytu Milicja nie zdoła zdobyć sobie z góry. Musi on być usprawiedliwiony pracą długą i mozolną. Będzie ona oczywiście wykonywana i — pragniemy wierzyć — doczeka się wkrótce rewizji stosunku do siebie.

Z góry jednak możemy obdarzyć zaufaniem wyższe władze Milicji. Na jej czele stoją ludzie pełni najlepszej woli i nieustępliwego dążenia do uczynienia z naszej służby bezpieczeństwa aparatu uczciwego i sprawnego.

Jeśli władze i społeczeństwo dążenia te uczynią wspólnymi, rezultat ich będzie niezawodny.

Kazimierz Jesion.

Przyjaźń brytyjsko-sowiecka podstawą pokoju

Przyjęcie na cześć Mołotowa w Londynie

LONDYN (Polpress). Towarzystwo zbliżenia kulturalnego brytyjsko-radzieckiego wydało na cześć komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa przyjęcie. Przewodniczący towarzystwa Pritt powitał w serdecznych słowach Mołotowa i oświadczył, że przyjaźń brytyjsko-radziecka jest podstawą pokoju. Mimo to nieliczni wrogowie współpracy brytyjsko-radzieckiej starają się przy pomocy kłamstw i oszczerstw rozwinąć szeroką działalność. Zadaniem towarzystwa i jego sympatyków jest wytrącenie wrogom broni z rąk. W odpowiedzi na przemówienie Mołotow oświadczył m. in.: „Osoby, które rozpowszechniają kłamstwa i snują intrygi, zostaną pozbawione gruntu pod nogami, o ile ludzie pracy i intelektualiści w Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckim bezustannie walczyć będą o pełną prawdę. W państwach demokratycznych narody zdają sobie sprawę z tego, że zwycięstwo nad agresją faszystowską, osiągnięte dzięki wspólnym wysiłkom heroistycznym może przynieść owoce dla spraw pokoju tylko wtedy, o ile nie dopuścimy do odrodzenia faszyzmu i popierać będziemy siłę demokracji u siebie i naszych sąsiadów. Zacieśnienie węzłów przyjaźni między Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim jest rzeczą pierwszej wagi, nie tylko dla naszych krajów, lecz dla wszystkich narodów miłujących pokój. Im głębsze będzie zbliżenie między narodami i im szersze zatoczy ono kręgi, tym trwalsze będą fundamenty pokoju".

Na przyjęciu był również obecny brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, który odbył z komisarzem Mołotowem dłuższą rozmowę.

Jugosłowianie żądają oddania im Triestu

BELGRAD, 26. 9. (Radio Tass). Jak donosi radio belgradzkie 25.000 Jugosłowian z Triestu i Primorie, zamieszkujących w Słowenii wysłało telegram do rady ministrów spraw zagranicznych w Londynie stwierdzający, że 20-letnia walka antyfaszystowska Słoweńców i ofiary 137.000 ludzi poniesione przez nich w ciągu lat ostatnich, w dużej mierze przyczyniły się do wspólnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem. To wszystko upoważnia ich do wysunięcia żądania, aby obszar julijski z głównym miastem Triestem został ostatecznie złączony z Jugosławią.

Rewelacje znalezione w kryjówce Hitlera

Generał Kluge jakoby usiłował poddać swą armię Anglikom

Wywiad 3 armii amerykańskiej dotarł do tak zwanej „Wilczej Jamy" — tajnej, głównej kwatery Hitlera, gdzie znalazł poufne zapiski, czynione ręką zaufanego jego stenografa.

Z zapisków tych dowiadujemy się paru ciekawych szczegółów z wydarzeń wojennych.

31 sierpnia 1944 r. Hitler zapewnił marszałka Keitla i generałów Krebsa i Westphala, iż gen. Kluge usiłował nawiązać łączność z patrolami angielskimi, celem poddania Anglikom dowodzonej przezeń armii. Zamiar Kluge'go dotarł do Hitlera. W rezultacie tego Kluge rzekomo „opłakiwał, jeżące włosy na głowie — szkody wyrządzone narodowi niemieckiemu" po czym popełnił samobójstwo.

Hitler oświadczył, że fakt ten nie dał się ukryć i doprowadził do załamania się narodu niemieckiego.

Hitler stale liczył na rozłam wśród sprzymierzonych.

UNRRA i Fundacja Rockefellera badają potrzeby Polski i stolicy

Przedstawiciel spraw zdrowia UNRRA na Europę, p. Johnston, oraz kierownik wydziału zdrowia UNRRA, p. Hall, i przedstawiciel Fundacji Rockefellera i Amer. Czerwonego Krzyża p. Bauer, zwiedzili w sobotę 22 bm. szereg obiektów w Warszawie, pragnąc naocznie przekonać się o potrzebach pomocy dla Polski i dla stolicy.

Goście zagraniczni obejrzeli zrujnowany Ośrodek Zdrowia przy ul. Puławskiej 91, ufundowany swego czasu przez Fundację Rockefellera, zniszczony przez Niemców wspaniały niegdyś szpital SS. Elżbietanek na Mokotowie, następnie odwiedzili szpital Dzieciątka Jezus, gdzie przebywają Polki z Ravensbruek.

W końcu zwiedzono Klinikę Dziecięcą, kierowaną przez prof. M. Michałowicza, przy ul. Litewskiej, jeden z bardzo niewielu szpitali warszawskich, zachowanych wyjątkowo szczęśliwie przed zniszczeniem z rąk wroga.

Instytucje naukowe i humanitarne amerykańskie zamierzają przyjść z wydatną pomocą Polsce.

Poseł Rzeczypospolitej u króla Szwecji

SZTOKHOLM, 26. 9. (Polpress). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Adam Ostrowski złożył listy uwierzytelniające królowi szwedzkiemu Gustawowi V. Po ministra przyjechał dworskim pojazdem szef protokołu baron Degeer. Ministrowi towarzyszyli: pierwszy sekretarz poselstwa Józef Śliwa, radca handlowy Wojciech Chabasiński i morski attaché handlowy kapitan Bohdan Mańkowski. Na zamku królewskim zgromadzeni byli członkowie dworu. Król Gustaw przyjął ministra Ostrowskiego na osobistej audiencji, w czasie której minister Ostrowski wręczył królowi swoje listy uwierzytelniające. W rozmowie z ministrem Ostrowskim król Gustaw wykazywał żywe zainteresowanie problemami współpracy polsko-szwedzkiej.

Repatriacja Polaków z Ukrainy

Z Kijowa wrócił do Warszawy wiceprezydent KRN prof. St. Grabski w towarzystwie podsekretarza stanu J. Bermana i wiceministra administracji publicznej W. Wolskiego.

Wiceprezydent Grabski i towarzyszący mu wiceministrowie uzgodnili z rządem Ukraińskiej Republiki Radzieckiej szereg problemów, związanych z repatriacją Polaków.

Po zakończeniu narad przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Chruszczow wydał na cześć wiceprezydenta prof. Grabskiego obiad, który minął w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Amerykanie demontują fabryki niemieckie

NOWY JORK (Polpress). Agencja United Press donosi, że gen. Eisenhower wydał zarządzenie w sprawie demontowania dalszych niemieckich zakładów przemysłowych. W zarządzeniu tym wymienione są następujące fabryki: Beyerische Motorwerke w Monachium, Grosskraftwerke w Mannheim i podziemna fabryka motorowa w Heidelbergu.

Kapitały niemieckie w Hiszpanii

LONDYN, (Polpress). Pismo „Sunday Times" donosi, że w Madrycie czynna jest międzysojusznicza komisja kontroli, której zadaniem jest nałożenie sekwestru na kapitały i majątki niemieckie. Komisja ta napotyka w swej pracy na wielkie trudności. Wielu Hiszpanów, zajmujących poważne stanowiska państwowe, chowa poważne kapitały i kosztowności niemieckie. W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że Niemcy posiadali w Hiszpanii 50 milionów pesetów w banknotach, około 1 tony złota w monetach i in. kapitały. Nadto posiadali Niemcy udziały w wielu przedsiębiorstwach przemysłu i handlu w Hiszpanii.

List króla Gustawa szwedzkiego do Hitlera

SZTOKHOLM (Polpress). Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało prywatny list króla Gustawa szwedzkiego do Hitlera, napisany po okupacji Norwegii w kwietniu 1940 roku. Król Gustaw pisze m. in., że Szwecja gotowa jest w każdej chwili przeciwstawić się wszelkim usiłowaniom przekroczenia jej granic.

Podział floty niemieckiej

WASZYNGTON, 26. 9. Prezydent Truman oświadczył w dniu dzisiejszym, iż flota niemiecka zostanie podzielona na trzy części: jedna przejdzie do W. Brytanii, jedna do ZSRR i jedna do USA. Decyzja ta, powzięta na konferencji w Berlinie, została podana do wiadomości na konferencji prasowej. Prezydent dodał, że nie powzięto dotychczas żadnych decyzyj co do floty japońskiej. Problem ten zostanie prawdopodobnie opracowany na konferencji reparacyjnej, tak jak został ustanowiony podział floty niemieckiej i włoskiej.

Hitoshi Ashida o wyborach w Japonii

TOKIO, 26. 9. Znany liberał Hitoshi Ashida, który odważył się na opozycje w stosunku do polityki b. premiera Tojo, zaprotestował przeciwko decyzji Higashikuni, ustanawiającej wybory w Japonii w styczniu roku przyszłego. Oświadczył on, iż przedwczesne wybory pozwolą licznym zwolennikom Tojo na rozwinięcie działalności pod płaszczykiem demokracji, podczas gdy partia lewicowa nie miałaby czasu na zorganizowanie się. Ashida domaga się odłożenia wyborów do przyszłej jesieni.

Czy Urugwaj zerwie stosunki z Hiszpanią?

WASZYNGTON (Polpress). W dyplomatycznych kołach mówi się o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rządu urugwajskiego z Hiszpanią. Przyczyną tego jest gwałtowna nota wystosowana przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych do rządu Urugwaju. Nota zawiera protest przeciwko oficjalnemu przyjęciu członków republikańskiego rządu hiszpańskiego przez senat w Urugwaju. Minister spraw zagranicznych Urugwaju w energicznych słowach odpowiedział na notę.

Stosunki USA z Hiszpanią

WASZYNGTON, 26. 9. Według opinii amerykańskich kół politycznych USA chciałyby za wszelką cenę uniknąć obecnie wojny domowej w Hiszpanii, życzyłyby sobie natomiast powstania tam rządu demokratycznego. Komunikat z Poczdamu, jak również deklaracja Byrnesa i Trumana świadczyły wprawdzie o braku sympatii dla rządu Franco, nie znaczy to jednak, zdaniem tej osobistości, aby USA miały zamiar interweniować w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Sprawa Pacyfiku na konferencji lond.

LONDYN (Polpress). W tutejszych kołach politycznych komentuje się z ożywieniem wiadomość o tym, że na najbliższym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych postawioną została na porządku dziennym sprawa wspólnej kontroli sojuszników nad Japonią. Nieoczekiwane pominięcie tej sprawy tłumaczy się tym, że w kołach międzynarodowych panuje przekonanie, że Amerykanie pragnęliby zmniejszyć udział sojuszników w sprawowaniu kontroli nad Japonią.

* Jak podaje radio sowieckie z Budapesztu, rada ministrów węgierskich w ciągu wczorajszego posiedzenia postanowiła, iż wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się w dniu 4 listopada br.

* Radio sowieckie podało, iż nowe pokłady ropy naftowej w okolicach Groznyj zaczną być wkrótce eksploatowane. Ocenia się, iż początkowo produkcja osiągnąć może 1200 ton ropy dziennie.

* Port Trongsund, poważnie uszkodzony przez niemieckich najeźdźców faszystowskich, rozpoczyna swą pracę. Mola zostały doprowadzone do porządku i potężny dźwig zainstalowany. Pierwszy statek, przybyły ze Szwecji, zatrzymał się w porcie do wyładunku.

* Korespondent radia amerykańskiego doniósł z Tokio, że generał Mac Arthur przyjmie cesarza Hirohito we środę lub czwartek w ambasadzie amerykańskiej.

Dwie kapitulacje

Dziś przypada rocznica kapitulacji Warszawy w roku 1939-ym. Za parę dni (2 października) obchodzić będziemy równie bolesną rocznicę — kapitulacji powstania warszawskiego w 1944 r.

Warszawa przez swą bezprzykładną walkę i swe męczeństwo stała się dla narodu symbolem bohaterstwa. Nic też dziwnego, że nasze myśli stale wracają ku owym tragicznym dniom.

Nie należy zbyt długo rozpamiętywać bolesnych wspomnień. Nie trzeba, by umarła przeszłość stała się ciężarem rzeczywistości. W tę po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzoną rocznicę trzeba jednak raz jeszcze zastanowić się nad dwiema kapitulacjami stolicy.

W roku 1939-tym kapitulacja Warszawy była wynikiem naszego straszliwego w swych skutkach nieprzygotowania do wojny, konsekwencją błędnej polityki sanacji. Dziś, z perspektywy 6-ciu lat wydaje się ona nieuniknionym finałem zaciekłej walki; wtedy była niezrozumiałym ciosem dla całej ludności stolicy. Odcięci od reszty kraju, bałamuceni sensacyjnymi wiadomościami o nalocie polskich bombowców na Berlin itp., obrońcy nie zdawali sobie sprawy z beznadziejności sytuacji. Orientowali się w niej w pełni jedynie nieliczni wyżsi oficerowie, ukrywający to jednak przed społeczeństwem. Ludność nie złamana nalotami niemieckich bombowców ani stałym obstrzałem ciężkiej artylerii wierzyła, że poniesione ofiary nie pójdą na marne. Płonęły domy i ulice, rozsypywały się w gruz budynki mieszkalne, szpitale i kościoły. Znajdując się stale pod obstrzałem, zdobywając z trudem żywność, pomagając walczącym żołnierzom, mieszkańcy Warszawy trwali.

Kiedy po najcięższym dniu oblężenia nagle nastała cisza — nie chciano wierzyć, że to kapitulacja. W krążących nad domami samolotach — mimo aż nazbyt widocznych znaków swastyki — dopatrywano się eskadr angielskich czy francuskich. A gdy poczęły wjeżdżać do miasta niemieckie kolumny pancerne, godność walczącego człowieka wdeptana została gąsienicą czołgu w gruz sproszkowanych cegieł, przesiąkniętych krwią. Bohaterski, ofiarny lud Warszawy czuł się shańbiony poddaniem stolicy. A przecież cóż mógł zrobić więcej walczący samotnie nie w twierdzy, lecz w mieście? Obrona Warszawy obok bitwy pod Kutnem, obok Westerplatte i Modlina, była obroną polskiego honoru narodowego.

Kapitulacja stolicy stała się koszmarnym obudzeniem ze snu o potężnej armii, przypieczętowaniem w oczach narodu „dzieł" przedwrześniowego rządu. Naród polski nie zapomni Rydzowi Śmigłemu, że wtedy, gdy kawalerzysta w szaleńczym bohaterstwie szarżował czołgi — naczelny wódz nie był przy nim na polu walki. Naród polski walczył samotnie i w swym bolesnym odosobnieniu wstydził się za tych, którzy powinni być ludźmi godnymi czci i zaufania.

Lecz już wtedy, w dniu kapitulacji Warszawy, zaczęto się pocieszać myślą o powstaniu. Myśl ta żyła przez wszystkie lata okupacji, potężniejąc z każdym zdobytym karabinem i granatem. Nigdy nie pokonany lud Warszawy dążył do odwetu. Przez 5 prawie lat przygotowywał się do rozprawy z Niemcami, do zadokumentowania swej postawy wobec wroga.

Gdy powstanie wybuchło, lud Warszawy, świadomy powiększającej się z dnia na dzień klęski Niemców, stanął z wiarą i męstwem do walki. Nie potrzeba już dzisiaj rozwodzić się nad tym, z jakim poświęceniem i bohaterstwem walczyli powstańcy na barykadach. Wie o tym cały świat. Ale za to, że wielu z nich musiało zdobywać broń na wrogu, odpowiedzialni są ci, którzy za pieniądze przeznaczone na uzbrojenie kupowali biżuterię i złoto.

Warszawa dała z siebie Polsce wszystko, stając się cała jedną twierdzą, **barykadą** zespoloną z walczącymi i ginącymi najlepszymi jej synami.

Gdy nastąpiła druga, jeszcze bardziej tragiczna kapitulacja stolicy, naród zdał sobie sprawę z tego, że po raz drugi na czele bohaterskiego żołnierza stanęli ludzie niewłaściwi, odpowiedzialni za tragiczny przebieg powstania. Nie była jednak daremna dwukrotna ofiara krwi, dwukrotna samotna walka Warszawy zakończona kapitulacją. Dzięki niej Polska zadokumentowała swą wolę niepodległości, swą nieugiętość wobec wroga. Dzięki niej naród uświadomił sobie jasno, że sama bohaterska walka nie wystarcza do zwycięstwa, że kierować nią muszą ludzie świadomi swojej odpowiedzialności, mający tylko dobro ojczyzny na celu i opierający swe posunięcia na realnej myśli politycznej.

Krystyna Wrochno

Na ziemiach Polski

ŁÓDŹ. W wyniku długotrwałych obserwacji władze bezpieczeństwa przeprowadziły w kilku luksusowo urządzonych lokalach rozrywkowych na terenie Łodzi rewizje i po aresztowaniu podejrzanych opieczętowały 5 lokali rozrywkowych. Zbierający się w lokalach element szabrowniczy zostanie przekazany do pracy w instytucji użyteczności publicznej, lokale zaś oddane będą na sklepy komisyjne dla pracującej ludności.

WARSZAWA. Wilhelm Billigen na czele delegacji Polskiego Radia udał się do Londynu, gdzie w chwili obecnej obraduje Międzynarodowy Kongres Radiofoniczny.

TARNÓW. Na rynku w Tarnowie zanotowano dużą podaż owoców i jarzyn. Ceny, jak na dzisiejszą drożyznę artykułów tekstylnych są bajeczne tanie. Za 1 kg pomidorów płaci się 5 zł., kg winogron kosztuje 30 zł.

ŁOWICZ. Na wieczorze autorskim w Łowiczu Maria Dąbrowska odczytała pierwszy akt swego dramatu historycznego pt. „Stanisław i Bogumił". Jest to pierwszy utwór dramatyczny Dąbrowskiej. Sztuka osnuta jest na tle czasów panowania Bolesława Śmiałego.

KATOWICE. Na Górze Św. Anny w Katowicach, którą Niemcy chcieli uczynić symbolem prusactwa, a która jest sybolem polskiej myśli niepodległej, stanie wkrótce pomnik Powstańca Śląskiego.

ZAKOPANE. Dzięki sprawnemu uruchomieniu komunikacji kolejowej i samochodowej oraz wskutek zniesienia przepustek w pasie granicznym ruch turystyczny w Zakopanem ożywił się znacznie. W chwili obecnej około 6 tys. osób przebywa w pensjonatach i sanatoriach zakopiańskich.

WARSZAWA. W sali obrad Państwowego Urzędu Samochodowego w Warszawie obraduje Ogólnopolski Zjazd Automobilistów. Celem zjazdu jest wypowiedzenie się, jakimi torami ma pójść w przyszłości polska gospodarka motoryzacyjna.

*

29 bm. nastąpi otwarcie w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawy pt. „Ruiny Warszawy — rysunki i akwarele".

Pamięci Mieczysława Niedziałkowskiego

W dniu, w którym oddajemy hołd ludowi Warszawy za jego bohaterstwo w chwilach klęski wrześniowej, nie możemy nie poświęcić paru słów wspomnienia Mieczysławowi Niedziałkowskiemu — trybunowi walczących. Jego imię zgasło si cmfwyp shrdlu cmfwyp Jego imię zrosło się z krwawą epopeją stolicy i tak samo jak niezłomność ducha żołnierskiego, jaśnieć będzie w pamięci narodu.

Mieczysław Niedziałkowski należał do tego pokolenia socjalistów polskich, które wychowane w szkole wodzów tej miary co Daszyński i Lieberman, wyniosło z niej najpiękniejsze porywy twórców ruchu robotniczego, aby uzupełnić ich bogactwo nowymi prądami naukowymi i nowymi zdobyczami społecznymi. Wszystko, co w momencie narodzin idei socjalistycznej skupiało pod jej sztandarem proletariat polski, było dla Niedziałkowskiego wartością bezcenną w dalszym rozwoju tej idei i w powiększaniu szeregów jej wyznawców.

Rozległy syntetyczny umysł Niedziałkowskiego, wzbogacony zdobyczami wiedzy koryfeuszy nauk społecznych, stał się entuzjastycznym głosicielem postępu, osiąganego drogą ewolucji po przez uświadomienie mas, solidarność ich dążeń, oświatę, kulturę i walkę. Niedziałkowski żył tymi prawdami i w każdym swym wystąpieniu — z trybuny czy w prasie — dawał im wyraz mową myśli i serca. Świetny mówca, znakomity publicysta, słowem prostym, jasnym, pełnym przekonania, zniewalał każdego słuchacza do głębokiego wnikania w istotę swoich umiłowań i w treść swych dowodzeń.

Mężny charakter rycerza bez skazy, płomienne serce, piękna myśl polska uczyniły z Niedziałkowskiego wodza ludu warszawskiego już w pierwszych dniach wojny. Jego artykuły grzmiały jak surmy bojowe; jego słowa stawały się rozkazami.

To też Niedziałkowski był wtedy czymś więcej niż publicystą, politykiem, przywódcą mas. Popularność jego wzrastała tak szybko, że już po tygodniu był on uważany za wodza. Słów jego pragnął słuchać nie tylko stojący w okopie towarzysz partyjny, lecz i żołnierz podległy wojskowemu dowódcy.

Niedziałkowski zrozumiał czym dla ludzi walki może stać się gorący, nierozstający się z nimi patriota w godzinie losowych doświadczeń ojczyzny. Pozostawał też z ludem do końca i do końca zagrzewał do oporu i męstwa. Człowiek wysokiego poczucia honoru i najwyższych wartości moralnych, nie opuścił w boju swych towarzyszy. Zszedł z posterunku wtedy, kiedy zejść musieli wszyscy. Nie szukał poza nimi schronienia — choć wiedział, że może przypłacić to życiem. Swój los złączył z oddanymi mu ludźmi, jak oni złączyli z nim nadzieje kraju ojczystego.

15 października aresztowany został przez gestapo. Po przesłuchaniu go zdołał jeszcze ujść z rąk hitlerowskich zbirów. Aresztowany po raz drugi 21 grudnia, osadzony został razem z Maciejem Ratajem w więzieniu na Daniłłowiczowskiej, później na Pawiaku, a 21 czerwca wywieziony z Ratajem do lasku w Palmirach i tam zamordowany.

Kaci hitlerowscy zabrali z widowni polskiego życia politycznego jedną z najpiękniejszych postaci. Lud polski pozbawili wodza, naród — szermierza postępu, Polskę — godnego jej syna.

Stanisław Ziemak.

Znajomy z Paderborn

Cała Polska rozbrzmiewa dziś utysiąckrotnionym echem słowa Paderborn. Zapadają namiętne rezolucje, na falach eteru, po drutach telegraficznych mknie w świat wyraz zjednoczonej woli narodu, wyraz tak silny, jak silne jest poczucie wyrządzonej nam krzywdy.

Stosunkowo niedawno świat interesuje się miastem Paderborn; dopiero sprawa 48-miu nadała mu smutny rozgłos. Dla nas jednak, zamieszkałych na Pomorzu i w Poznańskim ma ono jeszcze i inny aspekt. Inowrocław pamięta nazwę Paderborn, bo wiąże się z nim jedno ze strasznych wspomnień 6-letniego hitlerowskiego koszmaru. W końcu września, czy też w pierwszych dniach października 1939 r., kiedy Pomorze i Poznańskie broczyły krwią niewinnych ofiar, gdy szalał terror brunatnych oprawców, do Inowrocławia przybył pewien oficer gestapo. Roiło się od nich wszędzie, a jednak po przybyciu owego gestapowca, nad skamieniałym w przerażeniu miastem zawisła nowa fala grozy. Gestapowiec ten przybył z Sudetów. Nazywał się Hirschfeld. Pochodził z miasta Paderborn.

Hirschfeld żywiołowo nienawidził Polaków i dawał temu głośny wyraz. Uważał siebie za predystynowanego do wykonania zemsty za „krzywdy", wyrządzane Niemcom, za „Blutsonntag".

Mieszkańcy Inowrocławia wyczuwali, że lada chwila może zajść w ich mieście coś straszliwego, niepojętego. I oto któregoś wieczoru Hirschfeld, wracając z przyjęcia u jednego z okolicznych obszarników niemieckich, z którego synem był w przyjaźni, pełniącego również funkcję gestapo w Inowrocławiu, odezwał się do niego tymi słowy: „A teraz rozkazuję ci pomóc mi w zabijaniu Polaków".

Jak wynika z późniejszych relacji, Hirschfeld nie był dnia tego ani pijany, ani nawet podchmielony.

Obydwaj zajechali przed więzienie. Przebywała tam wielka liczba więźniów Polaków, wszystkich stanów i zawodów, częściowo w charakterze zakładników, częściowo oskarżonych o „zbrodnie stanu". Jedyną ich „zbrodnią" było to, że byli Polakami. Z tych ludzi Hirschfeld pięćdziesięciu paru — przy akompaniamencie szyderstw, obelg i naigrawań zabił osobiście.

Gestapowca Hirschfelda w rzeczywistości nie spotkała za to z pewnością jakakolwiek kara. Zbyt był potrzebny, zbyt dobrze umiał wprowadzać w życie „zasady" führera. Może dziś, ukryty w ojczystym mieście Paderborn, wśród swych uczynnych rodaków, przyjmuje z uśmiechem zadośćuczynienia wiadomość o „sprawiedliwym" wyroku angielskiego sądu wojennego nad niedawnymi niewolnikami jego reżimu.

W związku z tragedią w Paderborn przychodzą na myśl słowa znanego angielskiego publicysty Canningsa z dnia 21 maja br., który nawiązując do niepoczytalnych wystąpień b. londyńskiego rządu, pisze w „New Chronicle": „Od jednego do dwóch milionów Polaków, mężczyzn, kobiet i dzieci, znajdujących się na okupowanych przez sojuszników rejonach Niemiec, oczekuje na repatriację. Większość tych nieszczęśliwych ludzi chce wrócić do ojczyzny — Polski. Rząd londyński nakazał im jednak pozostać na miejscach. Ci londyńscy Polacy igrają z ogniem". Londyńscy „Polacy" doigrali się Paderbornu.

„Charakter narodu ujawnia się dokładniej w publicznym gwałcie, w niebezpieczeństwie Ojczyzny i jawnym karaniu zbrodni krajowych. Sławny naród polski w podobnych razach: nie brakuje ich w dziejach jego!" — pisze w swoich „Uwagach" jeden z najlepszych synów Polski, urodzony w Pile na Pomorzu, Stanisław Staszic.

Nie brakuje i tym razem. Cały naród polski stoi murem za swymi braćmi, skazanymi niesłusznie. Ich krzywda i cierpienia niechaj obarczą sumienia sprzedawczyków londyńskich: Andersów, Arciszewskich, Borów, Bieleckich i Doboszyńskich! Ich to podłe machinacje przedłużają pobyt Polaków na obczyźnie; oni to ludziom wyrywającym się do kraju zgotowali kraty więzienne i widmo szubienicy.

Naród polski nie tylko domaga się powrotu oskarżonych w Paderborn, lecz nade wszystko sądu nad tymi, którzy są właściwymi sprawcami wyroku w Paderborn: nad potomkami Targowicy.

Franciszka Bzamowa

Przegląd Prasy

Obłudne dociekania

„Rzeczpospolita" pisze o dociekaniach niektórych naszych organów prasowych zajmujących się obecnie „zgłębianiem" istoty demokracji. Wskazując na to, że autorzy publikacji nie mieli jakoś wątpliwości co do znaczenia pojęcia demokracji gdy Niemcy włodarzyli w Polsce, dziennik stwierdza:

Poza Hiszpanią, Grecją i Portugalią demokracja istnieje dziś w całej Europie — a i w tych trzech oazach faszyzmu nie mógłby on istnieć o własnych siłach, bez takiego czy innego poparcia lub co najmniej pobłażania z zewnątrz. W szczególności należy podkreślić fakt, że w krajach, które do niedawna były domeną faszyzmu, czy to jako lenna Trzeciej Rzeszy czy jako terytoria przez nią podbite, narody wkroczyły śmiało i konsekwentnie na drogę demokracji. Narody te, które w ciężkich walkach z faszyzmem — ościennym i rodzimym — zdobyły sobie wolność, wiedzą dziś doskonale, czym jest demokracja. Dlatego nie mają żadnych trudności ze zdefiniowaniem jej, dlatego nie potrzebują się wdać w teoretyczne dociekania nad jej istotą.

Narody wiedzą, że bez unicestwienia takich fundamentów reakcji, jak: trusty, kartele, wielka własność ziemska, bez oddania kluczowych gałęzi przemysłu, bankowości itd. w dyspozycję demokratycznego państwa ludowego, prawno-polityczne rusztowanie demokracji zawisłoby w powietrzu i niebezpieczeństwo antydemokratycznej dyktatury możnowładztwa finansowego, krajowego czy zagranicznego, stałoby się znowu realne.

Kongres Związków Zawodowych

„Życie Warszawy" poświęca czołowy artykuł znaczeniu konferencji Związków Zawodowych w Paryżu.

Okres triumfów faszyzmu — pisze dziennik — oraz druga wojna światowa i wszystkie związane z tym cierpienia wywołały przełom w postawie klasy robotniczej całego świata. Ludzie pracy, stanowiący przecież olbrzymią większość ludzkości, zrozumieli bezwzględną konieczność jedności ruchu robotniczego w skali światowej. Tylko bowiem jedność może zapewnić pracującym świata demokrację, lepsze warunki życia i przekreślić raz na zawsze rachuby tych, w interesie których zawsze leżała i leży wojna. Demokracja, chleb i pokój; walka z faszyzmem, pod jakąkolwiek występowałby postacią; walka z wojną przez usuwanie jej przyczyn — oto marzenie i mniej lub bardziej uświadomiony program pracujących wszystkich narodów. I właśnie, jak zobaczymy, stanowi program nowej międzynarodowej Federacji Związków Zawod.

Pod naciskiem mas, prących instynktownie do jedności ruchu robotniczego w różnych krajach działacze tzw. umiarkowani zmuszeni byli ustąpić, zarzucając tendencję nadania nowej organizacji charakteru jedynie doradczego, co w praktyce sprowadziłoby jej znaczenie do zera.

Głos ludowca

Ob. Piotr Szumanek w „Dzienniku Ludowym" omawia głosy opinii publicznej w sprawie jedności ruchu ludowego. Konstatując, że polski lud wiejski jednoczy się wszędzie samorzutnie i żywiołowo w pracy politycznej, oświatowej i gospodarczej, autor dochodzi do takiego wniosku:

W Stronnictwie Ludowym pracuję 27 lat, znam różne koleje i przemiany ruchu ludowego, przyglądałem się bacznie różnym „wodzom ludowym" i muszę stwierdzić, że jak wszędzie, tak też i w ruchu ludowym są politycy i politykierzy. Co to znaczy? — Polityk to jest człowiek uczciwy, ma pewną ideę i całe swoje życie i wszystkie swe siły poświęca dla osiągnięcia wymarzonego celu. Natomiast politykier to jest spryciarz, który na pierwszym planie stawia swoją własną osobę, swój własny interes, a dopiero na dalszym planie sprawy ogółu. Dlatego też my starzy ludowcy byliśmy świadkami tylu rozłamów w Stronnictwie Ludowym. Dziś, gdy znów zagraża nam rozłam przygotowany przez tych samych macherów, należy sprawę postawić jasno i nie wolno nam uprawiać strusiej polityki, nie wolno chować głowy w piasek, trzeba głośno zapytać:

„Dlaczego to w 1918 r. rząd chłopów i robotników, tzw. Rząd Lubelski, upadł?"

I trzeba sobie odpowiedzieć, dlatego, że ówczesny „Piast" nie poparł tego rządu. Należy zapytać, dlaczego reforma rolna nie była wykonana po roku 1921. Należy odpowiedzieć, dlatego, że powstał pakt tzw. „Hieno-Piast". Należy przypomnieć Lanckoronę, należy przypomnieć rzeź na ulicach Krakowa.

Należy przypomnieć, że kiedy na kongresie 1935 r. zapadła uchwała, żeby ziemie obszarnicze zabrać bez wykupu, to poznańska grupa ludowców opuściła salę, na znak protestu. To wszystko należy pamiętać, ponieważ ci politycy, którzy wówczas kierowali tymi posunięciami i dziś zaczynają mącić w polityce chłopskiej.

O węgiel dla Pomorza

Zbliża się zima, a z nią sprawa należytego zaopatrzenia Pomorza w węgiel wysuwa się na czoło interesujących nas zagadnień gospodarczych. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem konferencji w Urzędzie Wojewódzkim, w której udział wzięli przedstawiciele zainteresowanych instytucji i sfer gospodarczych. Przewodniczył wojewoda pomorski ob. dr Pasemkiewicz stwierdzając, że władze administracyjne czynią wszystko, aby węgla dla celów przemysłowych i opałowych na Pomorzu nie zabrakło, a problem zaopatrzenia ludności w węgiel rozwiązany zostanie pomyślnie w interesie gospodarki ogólno państwowej. Napotykane w tej chwili trudności są głównie natury transportowej. Nasze zagłębie węglowe wydobywa dziennie 55 tysięcy ton węgla, podczas gdy kolej podstawia wagony na ok. 35 tys. ton dziennie, co stanowi zaledwie 55 procent (mniej-więcej) produkcji. Województwo Pomorskie zapotrzebowało w sierpniu br. 70 tysięcy ton węgla na cele przemysłu, zakładów użyteczności publicznej i opału, z czego otrzymało ok. 40 tys. ton.

Sytuacja na najbliższą przyszłość przedstawia się jeszcze gorzej. Na eksport kierowane są asortymenty węgla grubszego, natomiast przemysł krajowy otrzymuje więcej miału, powodujący konieczność przestawienia ruszt, co nie wszystkie przedsiębiorstwa są w stanie przeprowadzić. Równocześnie aktualną staje się sprawa uruchomienia kampanii cukrowej i przemysłu przetwórczego oraz potrzeba zaopatrzenia na zimę ludności cywilnej. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało dla Pomorza kontyngent opałowy w wysokości 50 tys. ton węgla i 50 tys. ton koksu. Kontyngent ten nie wystarcza jednak na pokrycie wszystkich potrzeb: Pomorze, będące śpichlerzem Polski, potrzebuje w najbliższych miesiącach ponad 150 tys. ton węgla miesięcznie na same tylko cele przemysłu spożywczego, akcji omłotowej i kampanii cukrowej.

W wyniku konferencji postanowiono wszcząć niezwłocznie usilne staranie, aby zwiększyć przydziały węgla dla Pomorza i uzyskać pod względem jakości węgiel, nadający się dla celów przemysłu. Postanowiono również rozpocząć energiczną akcję w celu uzyskania większego kontyngentu węgla opałowego. Wewnątrz samego województwa zostanie zwiększona kontrola nad celowością zużycia węgla. Poza tym przeznaczone zostanie na cele opałowe drzewo ścięte, pozostawione w lasach przez okupanta, lub też wyłamane na skutek ostatniego huraganu. Poczynione zostaną starania o wprowadzenie tzw. pociągów wahadłowych i wymiennych, które zawozić będą na Śląsk produkty spożywcze, a przywozić z tamtąd węgiel. Dla zwiększenia zaopatrzenia województwa pomorskiego w węgiel, podjęty został ostatnio transport drogą wodną. W drodze jest obecnie wodny pociąg transportowy, wiozący dla Bydgoszczy 1000 ton węgla. Po pokonaniu pewnych trudności holowniczych podjęte zostaną natychmiast dalsze transporty wodne.

Celem uzyskania zwiększonych przydziałów węgla dla Pomorza, stojącego wobec konieczności uruchomienia przemysłu spożywczego zaopatrującego całą Polskę, uda się specjalna delegacja zainteresowanych czynników z odpowiednim memoriałem w tej sprawie do władz centralnych oraz na Śląsk. (kj.)

Rozpoczęcie roku harcerskiego

W ubiegłym tygodniu Hufce Harcerek Ośrodka Bydgoskiego obchodziły uroczystość rozpoczęcia roku harcerskiego. Program obchodu uroczystości rozpoczął się raportem na placu zbiórki oraz wysłuchaniem Mszy św. porannej, poczym nastąpił wymarsz kolumnami do lasu.

Po tradycyjnym obiedzie, w którym młode harcerki miały możność wykazania swojej sztuki kulinarnej, rozpoczęła się oficjalna część programu, na którą złożyły się gry polowe oraz wykonanie pieśni obozowych.

Na leśnej polanie wokół roznieconego ogniska ustawiła się w czworoboku drużyna i poczet ze sztandarem. Z piersi harcerek popłynęła obrzędowa pieśń „Płonie ognisko". Następnie zastępczyni Komendantki Chorągwi w krótkich, lecz mocnych słowach podkreśliła znaczenie sztandaru w życiu harcerek, jako widomego symbolu ich idei, który przetrwał okres 6-letniej niewoli, by znów prowadzić drużynę do zaszczytnej służby dla Ojczyzny — złożenia ofiary z pracy dla Polski Demokratycznej. Z kolei zabrała głos Komendantka Ośrodka, po czym przy dźwiękach „Roty" nastąpiło wręczenie krzyży poszczególnym druhnom.

Przekazanie sztandaru, zespalającego tradycje harcerstwa z tradycjami żołnierskimi i odśpiewanie pieśni „Myśmy przyszłością narodu" zakończyły program uroczystości.

Wieczorem drużyny powróciły do miasta. Każda z harcerek dźwigała wiązkę chrustu dla najbiedniejszych rodzin.

Gromkie „Czuwaj!" pożegnało harcerki i gromadka szarych mundurków rozproszyła się do domów unosząc ze sobą bogate wspomnienia przeżyć uroczystego dnia.

Wieczór „Czytelnika"

W piątek, dnia 28 bm. urządza Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" w Bydgoszczy w ramach swych imprez poświęconych kulturze, książce i czytelnictwu inauguracyjny „Wieczór Czytelnika". W programie odczyt Alfreda Kowalkowskiego na temat: „Znaczenie książki w ogólnym rozwoju kultury" i recytacje wybranych urywków z wydawnictw „Czytelnika". Wieczór odbędzie się w sali malinowej „Hotelu pod Orłem" o godz. 17.30. Ten sam program powtórzony zostanie dla młodzieży w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 17.30 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego. Wstęp na obie imprezy bezpłatny.

Dzień spółdzielczości

Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzić będziemy „Dzień Spółdzielczości". W dniu tym przekonamy się, czego dokonała ta gałęź gospodarki narodowej. Organizowane w tym czasie akademie, pochody i prelekcje przekonać mają społeczeństwo dla idei spółdzielczej. Spółdzielczość jest w obecnych czasach jednym z najważniejszych odłamów gospodarstwa narodowego, tak w dziedzinie wymiany jak i produkcji.

Szeroko rozgałęziona sieć placówek spółdzielczych w całym kraju jest dzisiaj pośrednikiem między producentem i konsumentem. Uroczystości organizowane są na szeroką skalę. Bydgoszcz jak i inne miasta Polski urządza tego dnia, tj. 30 bm., akademie, koncerty, pochody przez miasto. Wezmą w nich udział partie polityczne, organizacje zawodowe i młodzieżowe, jak również przedstawiciele władz. W przeddzień obchodu Polskie Radio nada specjalne słuchowisko dla młodzieży szkolnej i robotników. E. O.

Przed nadchodzącą zimą

Nadchodząca zima nie będzie łatwa dla żadnego kraju Europy. Będzie ona szczególnie ciężka dla Polski, zaczynającej dopiero odbudowę gospodarczą. Przed nadejściem zimy należy pomyśleć o rozwiązaniu wielu trudnych spraw pomocy dla rzesz potrzebujących, nie mających dachu nad głową, ciepłej odzieży i środków do życia. Komitety Opieki Społecznej, placówki PCK i PUR udzielają doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym. Chodzi nam jednak nie o pomoc doraźną, ale o zapewnienie repatriantom za Bugu, z Niemiec, sierotom i wdowom chociaż minimum warunków bytowania. Pięknym przykładem pracy może być pod tym względem komitet zawiązany przy PZZ w Toruniu, którego praca naprawdę przyczynia się do polepszenia doli repatrianta. Najważniejszą jednak rzeczą jest skoordynowanie wysiłków, zmierzających do jednego celu, bo tylko wtedy pomoc da pożądane wyniki.

W okresie odbudowy nie powinni istnieć bezrobotni — pracy jest dla każdego dosyć. Dlatego należało by przystąpić do energicznej walki z żebractwem. Zdarzają się wypadki, że ludzie młodzi, zdolni do pracy, trudnią się chodzeniem od sklepu do sklepu i zbieraniem jałmużny. Oczywiście, że właściciele sklepów mogliby ponieść pewne ofiary dla potrzebujących, jednakże forma jałmużny prowadzi tylko do demoralizacji. Nie miłosierdzie powinno stać się impulsem pomocy, lecz mądre, współczujące serce. Jałmużna ma zawsze posmak łaski, dla naprawdę biednego jest wstydem — dla lenia — łatwym sposobem zdobycia środków do życia. Dlatego też ta forma pomocy powinna zniknąć z naszego życia społecznego, a być zastąpiona zorganizowaną celową akcją, która naprawdę może przynieść pożytek.

26 bm. odbędzie się w Starostwie Powiatowym (w sali posiedzeń) zwołane przez Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej zebranie wszystkich zainteresowanych czynników, na którym omawiana będzie sprawa dobrowolnego opodatkowania na cele opieki społecznej. Społeczeństwo bydgoskie będzie miało sposobność wykazania swojego obywatelskiego zrozumienia. K. W.

Miła uroczystość

W dniu 20 września br. we wsi Lutowo pow. Sępolińskiego odbyła się uroczystość zakończenia Dziecińca Letniego, zorganizowanego przez powiatowe Biuro Rolnicze w Sępólnie. W ramach uroczystości odbył się podwieczorek w czasie którego dzieci uczęszczające do Dziecińca otrzymały po 1 kg cukru oraz 250 gr cukierków. Instruktorka ob. Zalewska w przemówieniu swoim zobrazowała całokształt spraw dotyczących Dziecińca, trudności przy jego organizowaniu i prowadzeniu, jego znaczenie i osiągnięte wyniki, wyrażając w końcu uznanie tym wszystkim, którzy w sprawie tej byli pomocni. W odpowiedzi matki złożyły podziękowanie ob. instruktorce za jej niestrudzoną pracę — wyrażając żal z racji zamknięcia Dziecińca. Uroczystość została zakończona zabawą dzieci. Dzieciniec w Lutowie trwał dwa miesiące. Dzieci chętnie w nim przebywały pod bacznym okiem kierowniczki, matki zaś spokojne i zadowolone, że ich pociechy mają odpowiednią rozrywkę i opiekę, mogły się całkowicie poświęcić żniwom oraz pracom w polu i obejściu. Cel pracy włożonej przy organizowaniu i w czasie trwania Dziecińca został całkowicie osiągnięty.

Otwarcie Domu Harcerskiego

GDYNIA. W ramach ogólno-wojewódzkiego święta poległych w walce z okupantem, Morski Rejon Harcerzy w Gdyni uczcił pamięć tych harcerzy, którzy walcząc o Polskę, odeszli na wieczną wartę. Wzruszającym momentem uroczystości było przekazanie bandery 1 Morskiej Drużynie Harcerskiej oraz symboliczne zaślubiny harcerzy z Bałtykiem. Kulminacyjnym punktem uroczystości było otwarcie „Domu Harcerza" oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych.

Wolność, równość, uczciwość

Nie dość jest pokonać wroga militarnie; nie dość udekorować domy barwami narodowymi; nie dość korzystać z praw, które daje wolność.

Zwycięstwo i wolność nie są równoznaczne z wygodnym urządzeniem sobie życia.

Zwycięstwo i wolność — to warunki konieczne: do naprawienia wyrządzonej nam przez wroga krzywdy, do zbiorowej pracy nad odbudową kraju i treści moralnej narodu.

Optymiści tłumaczą sobie wszelkie zło skutkami wojny. Pesymiści i malkontenci powiadają: „Jest źle, będzie jeszcze gorzej!" Jedni i drudzy nie mają racji. Myśleć tak jest błędem. Jeśli jednak pierwsi czy drudzy czekają biernie, aż „coś" się „jakoś samo" zmieni, a tymczasem oni — kibice przezorni — gromadzą we wszelki godziwy i niegodziwy sposób zapasy dobra, będące częstokroć dobrami społeczeństwa — postępowanie takie jest zbrodnią.

Zwycięstwo i wolność zostały okupione zbyt wysoką ceną. Nasze prawo do życia wobec tych, których bezimienne groby rozsiane są w granicach i poza granicami kraju, usprawiedliwić może nasza użyteczność społeczna, walka ze złem społecznym, pozytywna, szczera, uczciwa praca na tych odcinkach, na których stanie się ona najwydatniejsza.

Wpływ wojny oczywiście obniżył, a nawet odwrócił pojęcie moralności i uczciwości. Czas jednak najwyższy, aby pewni ludzie zdali sobie sprawę, że dobra im powierzone są dobrami Polski, że każda nieuczciwość — to zbrodnia przeciw własnemu narodowi.

Przykro jest mówić o tym. Wstyd jest mówić o tym. A jednak trzeba mówić o tym!

Jakaż jest szalona dysproporcja między nauczycielem pracującym za parę złotych miesięcznie, który często mimo propozycji korzystniejszej dla siebie pracy, poczuwa się do obowiązku pozostać na swej placówce! Jakaż niesłychana dysproporcja jest między nim, a nieobywatelem X czy V, który okrada społeczeństwo na grube tysiące złotych!

Jeden daje z siebie wszystko, drugi garnie do siebie wszystko, nie tylko nie dając nic społeczeństwu, lecz okradając je materialnie i moralnie.

Jak długo ów wielogłowy Katylina będzie nadużywał naszej cierpliwości? Jak długo będzie przynosił nam wstyd?

Nazywam go nieobywatelem, gdyż złodziej dobra obywateli — nie jest obywatelem. Prawa obywatelskie winny mu być odebrane.

Żadnę czynniki nadrzędne nie będą w stanie przeciwdziałać nadużyciom jeśli całe społeczeństwo nie będzie piętnować wszystkiego, co uderza w jego prawo i dobro.

Wolność — to nie swawola. Wolność — to nie anarchia.

Wolność — to zbiorowa odpowiedzialność za naszą teraźniejszość i przyszłość.

Z. Strzelecka.

Liga Morska przeciwko wyrokowi w Paderborn

Oddział bydgoski Ligi Morskiej przyłącza się do fali protestów przeciwko procesowi w Paderborn i domaga się kategorycznie wstrzymania wykonania wyroku oraz przekazania aresztowanych Polaków pod jurysdykcję sądów polskich.

Stojąc twardo na gruncie poszanowania i równości praw dla Polaków, oddział bydgoski Ligi Morskiej daje wyraz przekonaniu, że rząd angielski uzna jednogłośną opinię narodu polskiego o krzywdzie, którą doznają obywatele naszej Ojczyzny przez niedostateczne zrozumienie motywów ich działania, jako skutku nikczemnych metod postępowania hitleryzmu w stosunku do Polski.

ZIMA NADCHODZI!

PODZIEL SIĘ Z SIEROTAMI I WDOWAMI PO POLEGŁYCH I ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW — ODZIEŻĄ, BIELIZNĄ I OBUWIEM.

Ruch kobiecy w dobie obecnej

Ruch kobiecy, zapoczątkowany w XVIII w. na Zachodzie Europy, rozwijał się z dnia na dzień aż do naszych czasów, dziś zaś szczególnie wzmaga się jego aktywność.

Po ogromnych dewastacjach, spowodowanych ostatnią wojną — po stracie milionów mężczyzn, — kobiety mądre, głęboko myślące zdają sobie jasno sprawę, jak doniosła jest obecnie rola kobiety, nie tylko jako „kapłanki domowego ogniska" i społeczniczki, lecz również jako wychowawczyni nowego pokolenia i propagatorki nowych prądów ideowych.

Jedna z najpoważniejszych i najbardziej uspołecznionych niewiast dzisiejszej doby, wdowa po prezydencie Roosevelcie, Eleonora Roosevelt, w dniu święta poświęconego pamięci zmarłych zwróciła się przez radio do wszystkich kobiet z wezwaniem, by przyczyniły się do przywrócenia na świecie poczucia sprawiedliwości i moralności oraz by współpracowały nad wyzyskaniem nowo-odkrytych sił natury nie dla celów militarnych, lecz dla dobra ludzkości.

Obradujący na początku bm. w Paryżu Międzynarodowy Kongres Kobiet postawił sobie za zadanie mobilizację kobiet do walki nie tylko o demokrację, ale i o pokój.

Jugosłowiański Kongres Kobiet, zwołany w Belgradzie, na którym obecne były delegatki kobiet radzieckich, francuskich, bułgarskich i czechosłowackich, obradował na temat zarówno zadań kobiet jugosłowiańskich, jak i braterstwa między narodami.

W światowym ruchu kobiecym nie pozostają w tyle kobiety polskie. Na terenie całego kraju zawiązują się z Centralą w Warszawie Społeczno-Obywatelskie Ligi Kobiet, mające za zadanie: mobilizowanie najszerszych mas kobiecych, prowadzenie prac ideowo-wychowawczych, bronienie praw i interesów szerokiego ogółu kobiet.

Kobieta polska musi na równi z mężczyzną brać czynny udział w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Wymaga tego wielkie dzieło odbudowy zniszczonego kraju, wymaga tego tworzenie się nowej kultury.

Rosja sowiecka, łamiąc przesądy i uprzedzenia o niższości umysłowej kobiet, otworzyła przed nimi szeroko wszystkie możliwości kształcenia się i pracy — i nie zawiodła się w swych oczekiwaniach. Kobieta radziecka stała się budującym wzorem aktywności. Bierze ona tak bezpośredni udział w walce z wrogiem, jak w żadnym innym kraju. Nie ma broni, do której by nie należała, nie ma zadania, którego by nie wykonała. Nie brak jej również na kierowniczych stanowiskach w wojsku — i to w roli wymagającej dużych uzdolnień i wysokiego poczucia odpowiedzialności.

Kobieta polska, która brała czynny udział w walce z okupantem, należąc do oddziałów partyzanckich, która cierpiała w obozach koncentracyjnych i była często pionierką pracy w miejscach opuszczonych przez mężczyzn powołanych pod broń — współdziała także ze społeczeństwem w każdej twórczej dziedzinie życia narodowego.

To też organizują się kobiety polskie nie tylko w kraju. Słyszymy o ich działalności i za granicą. Najintesywniej poza Ameryką prowadzona jest ich praca bodajże we Francji.

Z pozostałych tam przy życiu kadrów kobiecych, które walczyły niedawno razem z mężczyznami w walce z nawałą hitlerowską, powstaje na przełomie 1943 i 1945 roku Związek Kobiet Polskich im. Konopnickiej, najpierw jako organizacja zakonspirowana, a po uwolnieniu Francji jako organizacja jawna.

Na zwołanym zjeździe w grudniu 1944 r. zostaje wybrany zarząd krajowy i Związek rozpoczyna działalność na szeroką skalę. Organizuje pomoc materialną i moralną sierotom i rodzinom po poległych w walce z okupantem, otacza opieką bataliony polskie, które zrodziły się z szeregów partyzanckich, tworzy instytucje „chrzestnych matek wojennych" dla żołnierzy bez rodzin, zajmuje się troskliwie nauką języka ojczystego.

Nie koniec na tym. Kochając i tęskniąc za Ojczyzną, kobiety polskie zbierają fundusz odbudowy Polski i ofiary na urządzenie w Warszawie wnętrza domu sierot, który ma stanąć dzięki wysiłkom całej emigracji polskiej.

Związek ten, licząc obecnie przeszło 15 tysięcy członkiń różnych przekonań politycznych, pracuje zgodnie i ofiarnie i czeka z utęsknieniem chwili, kiedy będzie mógł wrócić do Ojczyzny i tu kontynuować swą piękną pracę.

Ogół kobiet pojmuje bowiem, że ich obowiązkiem jest leczenie ran zadanych ludzkości przez straszliwą wojnę, że Europa zroszona krwią narodów przy dużej i wydajnej współpracy kobiet zajaśnieje pokojem, sprawiedliwością i nową zwycięską cywilizacją.

Ludmiła Godoszówna.

Komunikaty

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły Sądowi do dnia 30, od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Erwin Koperski, ur. 23. I. 1909 r. w Bydgoszczy, syn Feliksa i Marii z d. Stoik — zam. w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 101/4 — obecnie w Bydgoszczy, ul. Garbary nr 24/2 — R. 1478/45.

2. Stefania Flakowska z d. Kłosowska — ur. dnia 12. 6. 1920 r. w Bydgoszczy, córka Franciszka i Franciszki z d. Szczepańskiej — zam. w Bydgoszczy, ul. Parkowa nr 2, obecnie w Bydgoszczy, Nad Kanałem nr 7 — R. 696/45.

3. Paweł Pryliński ur. 12. 1. 1881 r. w Bydgoszczy, syn Kazimierza i Rozalii z d. Tietz — kupiec, zam. w Bydgoszczy, Al. 1 Maja nr 27/12, w dniu 1. 1. 45, ul. Jagiellońska nr 64 — R. 1417/45.

4. Maria Prylińska z d. Gabler — ur. dnia 4. 4. 1893 r. w Szubinie, córka Konstantego i Teresy z d. Sydow — zam. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 64 — obecnie w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 27/12 — R. 1418/45.

5. Stanisława Ziółkowska z d. Frelichowska, ur. dnia 26. 2. 1900 w Koronowie — zam. w Bydgoszczy, ul. Śląska 20/5 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 642/45.

6. Gertruda Małgorzata Cholewska z d. Neubauer — ur. 27. 3. 1905 w Bukowcu, pow. Świecie — córka Edwarda i Amalii z d. Manthey — zam. w Bydgoszczy, przy ul. Zduny nr 4, obecnie w Bydgoszczy, ul. Zduny nr 4 — R. 697/45.

7. Wincenty Sawicki, ur. 10. 5. 1884 w Racewie, woj. Białostockiego — syn Antoniego i Agaty z d. Prakorynów — zam. w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 152 — R. 15/45.

8. Antoni Leski, ur. 13. 6. 1903 w Radzynie, pow. Grudziądz — syn Leonarda i Anny z d. Kwiatkowska — zam. w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia nr 10 — R. 1115/45.

9. Franciszek Paszotta, ur. 3. 10. 1916 r. w Wąbrzeźnie — syn Zygmunta i Anny z d. Kwiatkowska — w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia nr 10/6 — R. 1114/45.

10. Maria Dobław, ur. 10. 2. 1903 r. w Lesznie — z d. Stoszczak — córka Jana i Antoniny z d. Jedraszek — zam. w Bydgoszczy, ul. Staroszkolna nr 15 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 813/45.

11. Maria Engler, ur. 2. 7. 1919 r. w Zblewie, pow. Starogard — córka Ernesta i Marii z d. Buchhorn — zam. w Bydgoszczy, ul. Pierackiego nr 44 — R. 51/45.

12. Jan Zmuda-Trzebiatowski, ur. 23. 10. 1914 r. w Bydgoszczy, syn Klemensa i Marii z d. Drews — zam. w Bydgoszczy, ul. Wileńska nr 11 — obecnie w Obozie Pracy Zimne Wody — R. 842/45.

13. Irena Matychowicz, ur. 26. 6. 1926 r. w Brzozie, pow. Bydgoszcz — córka Pawła i Olgi z d. Huze — zam. w Brzozie, pow. Bydgoszcz — R. 686/45.

14. Olga Pauschek, ur. 25. 11. 1874 r. w Zgierzu, pow. Łódź — córka Augusta Briese i Marii z d. Wieniertz — zam. w Bydgoszczy, ul. Świętojańska nr 5, obecnie w Bydgoszczy, ul. Wileńska nr 9 — R. 685/45.

15. Franciszka Peter, z d. Wawrzyniak — córka Jana Wawrzyniaka i Marianny z d. Zwierzewska — zam. w Bydgoszczy, ul. Dąbrowskiego 9, obecnie w Bydgoszczy, ul. Orla 22/7 — R. 536/45.

16. Józefa Peter, ur. 12. 11. 1929 r. w Bydgoszczy — córka Teodora i Franciszki z d. Wawrzyniak — w Bydgoszczy, ul. Dąbrowskiego nr 9, obecnie w Bydgoszczy, ul. Orla 22/7 — R. 537/45.

17. Jadwiga Jeschke z d. Grant — ur. 29. 3. 1889 r. w Czersku — córka Augusta i Anity z d. Zan, zam. w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 132/7 — R. 619/45.

18. Melania Borm z d. Nagórska — ur. 27. 12. 1883 r. w Międzyłężu, pow. Tczew — córka Marcina i Tekli z d. Szczepańska — zam. w Bydgoszczy, Plac Weyssenhoffa 2/2 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 575/45.

19. Gertruda Depka, ur. 30. 1. 1921 r. w Bydgoszczy, córka Bernarda i Gertrudy z d. Krygier — w Bydgoszczy, ul. Saperów 205 — R. 989/45.

20. Gertruda Depka z d. Krygier — ur. 4. 2. 1899 r. w Bydgoszczy, córka Edwarda i Idy z d. Hetzel — zam. w Bydgoszczy, Saperów 205 — R. 990/45.

21. Bernard Depka, ur. 1. 3. 1891 w Solnówku, pow. Świecie — syn Piotra i Julianny z d. Bilgard — zam. w Bydgoszczy, ul. Saperów 205 — R. 991/45.

22. Jan Kulczyński, ur. 21. 1. 02 w Poznaniu — syn Kazimierza i Michaliny z d. Łukaszczyk — zam. w Bydgoszczy, ul. Sobieskiego nr 2, obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Nakielska 120/5 — R. 582/45.

23. Bruno Murghof, ur. 17. 5. 1884 r. w Koronowie, pow. Bydgoszcz — syn Jana i Bronisławy z d. Weiland — emeryt kolejowy — zam. w Bydgoszczy, ul. Szubińska nr 41/7 — R. 719/45.

24. Elżbieta Olkiewicz z d. Mączkowska — ur. 10. 4. 1904 r. w Bydgoszczy, córka Leona i Joanny z d. Prochnowska — zam. w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy 30/11 — obecnie w Obozie Pracy w Potulicach — R. 718/45.

25. Amalia Rzeżak, ur. 1. 9. 1887 r. w Pabianicach, pow. łódzkiego — zam. w Bydgoszczy, ul. Toruńska nr 122a — R. 579/45.

— **W związku z obchodem „Dnia Spółdzielczości"** prezydent miasta zarządza udekorowanie miasta flagami narodowymi w dniu 29 bm. od godz. 14 i w dniu 30 bm.

KRONIKA

We wtorek dn. 25 września br. o godz. 3-ej w nocy czasu moskiewskiego nastąpiło na całej sieci PKP przejście z czasu moskiewskiego na czas miejscowy. O godzinie tej wskazówki zegarów na wszystkich stacjach kolejowych w Polsce zostały cofnięte na godz. 2-gą.

Ze sportu

KOMUNIKAT ZWM BYDGOSZCZ

Treningi zapaśników i dźwigaczy ciężarów odbywają się co wtorki i piątki od godz. 18—20 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Wkrótce mistrzostwa m. Bydgoszczy w zapasach i dźwagniu ciężarów.

Zarządzenie

Stwierdzając, że wiele urzędów państwowych i biur na terenie Województwa Pomorskiego ustala dowolnie godziny urzędowania lub urzęduje zaledwie parę godzin dziennie, względnie tylko w niektóre dni tygodnia, zarządzam co następuje: wszelkie urzędy państwowe i biura przyjmować winny klientów we wszystkie dni powszednie, przy czym czas urzędowania ustala się na wzór Urzędu Wojewódzkiego od godziny 8—15 z wyjątkiem sobót kiedy urzędowanie kończy się o godzinie 14.

Wojewoda Pomorski.

Otrzymamy gaz

Z chwilą dostarczenia gazu dla południowej części miasta, należy ewentualne wypadki ulatniania się gazu, uszkodzenia przewodów itp. zgłaszać niezwłocznie do Gazowni Miejskiej, telefon 1521, celem uniknięcia strat gazu, którego produkcja jest nadal ograniczona. Z tego też powodu prawo używania gazu udzielane będzie w pierwszym rzędzie instytucjom samorządowym, państwowym, szpitalom, lekarzom, przemysłowi, stołówkom itp.

Wnioski o zezwolenie używania gazu obywateli zamieszkałych po prawej stronie rzeki Brdy, złożone dotychczas w Gazowni, są nadal aktualne i będą w miarę możliwości uwzględniane, o ile warunki techniczne i regularna dostawa węgla na to pozwolą. Żadnych nowych wniosków Gazownia nie przyjmuje jak również nie będzie udzielać żadnych indywidualnych odpowiedzi na wnioski. Dokładny termin dostarczenia gazu dla południowej części miasta zostanie podany do wiadomości.

Zjazd starostów województwa pomorskiego

Zjazd starostów i prezydentów miast wydzielonych Województwa Pomorskiego odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Ofiara

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zawodów złożył na wdowy i sieroty ofiar „Krwawej Niedzieli" sumę zł. 581 gr 50

Z Ciechocinka

Zabawa taneczna zorganizowana przez Kuracjuszy Oficerskiego Sanatorium Wojskowego w Ciechocinku dała czysty dochód 8.500 złotych, z czego 4.000 złotych wpłacono na Pomorski Dom Żołnierza w Bydgoszczy, resztę zaś 4.500 przeznaczono na odbudowę Warszawy. Komitet organizacyjny tą drogą składa podziękowanie tym wszystkim, którzy przez wzięcie udziału w zabawie przyczynili się do jej powodzenia.

Nowości wydawnicze

Reportaż. 1. Franciszek Dąbrowski, kpt. Stanisław Grodecki, por. „Westerplatte", stron 24, cena zł 15.

2. Emil Ogłoza „Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945", stron 72, cena zł 40.

3. Dr Ludwika Jeleńska „Metodyka arytmetyki i geometrii", stron 190, cena zł 90.

Do nabycia w księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14.

Nocne dyżury aptek

Apteka „Pod Koroną", ul. Dworcowa 48.

Apteka „Przy Bielawkach", ul. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Apteka „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11.

Apteki na terenie miasta Bydgoszczy czynne są od godziny 9-tej do 17-tej bez przerwy, dyżurne od 9-tej do 20-tej z przerwą obiadową od 13-tej do 15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Po godzinie 20-tej należy się dopłata.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy Al. 1 Maja 68 komedia w 3-ch aktach Rene'go Fauchois pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!" Ceny zniżone. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 18.30. Kasa czynna od godz. 10—12 i od 15—18.30.

Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 15—18.30.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Obawa przed skandalem". Nadpr. Kronika polska nr 25.

„Wolność" — „Strachy". Nadpr. Nowiny dnia nr 15.

„Polonia" — „Berlin". Nadpr. Morze i Kronika polska nr 25.

„Orzeł" — „Halka". Nadpr. Kronika polska nr 24.

„Bałtyk" — „Budapeszt". Napr. Kronika polska nr 24.

Program Rozgłośni Pomorskiej

Czwartek, 27 września

Bydgoszcz na fali 284 m

6.45 — Transmisja z Warszawy — audycje informacyjne. 8.00 — Program na dzień bieżący. 8.05 — Wiadomości miejscowe. 8.10 — Płyty na dzień dobry. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 — Transmisja z Warszawy — audycja południowa. 13.50 — Toruń na antenie bydgoskiej. 14.10 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Kronika pomorska. 14.25 — Przegląd prasy. 14.35 — Recital śpiewaczy Izy Rohańskiej — sopran. 15.00 — Myśl demokratyczna w literaturze polskiej „Franciszek Zabłocki, pogromca staroszlachetczyzny" w opracowaniu dr Jana Piechockiego. 15.15 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 — Koncert życzeń z Bydgoszczy. 16.00 — Transmisja z Warszawy — audycja dziecięca, koncert, odbudowa Warszawy, portrety zasłużonych działaczy, którzy zginęli pod okupacją, koncert. 18.00 — Transmisja z Warszawy — odczyt, przegląd prasy krajowej, koncert, skrzynka poszukiwania rodzin, felieton, z życia narodów słowiańskich, artykuł polityczny, dziennik wieczorny, pędzlem wyobraźni. 20.00 — Transmisja z Warszawy — koncert, powieść radiowa, audycja dla Polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin za granicą. 22.00 — Wiadomości ze świata. 22.05 — Teatr Wyobraźni — słuchowisko pt. „Horus" wg noweli Bolesława Prusa w opracowaniu Zbigniewa Kopałki. Wykonawcy artyści Teatru Ziemi Pomorskiej. 22.35 — Koncert z płyt. 24.00 — Transmisja z Warszawy — audycje informacyjne.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—1:
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedziele i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za terminy ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-03621